Nr. 234. We Lwowie, Sobota dnia 13. Października 1883. Rok XVI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible] 50 ct.

Z [illegible] pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie [illegible] złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

Jest wszelka nadzieja, że sesja Sejmu naszego nie zostanie zamkniętą, lecz odroczoną. Nie możebnem okazuje się wprawdzie odroczyć Sejm na późniejszą chwilę bieżącego roku, lecz może on się zebrać wcześniej, jak w przyszłej jesieni. Pierwszorzędnej jednak wagi jest rzecz, że Sejm będzie odroczonym. Na pierwszem posiedzeniu najbliższej sesji zastaną więc posłowie wszystkie komisje w tym składzie, jak są dzisiaj, zupełny podział pracy, wiele sprawozdań komisyjnych ukończonych, wiele na ukończeniu — jednem słowem zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejm będzie mógł przystąpić do drugich czytań i dyskusji nad wnioskami i przedłożeniami które obecnie różnym komisjom zostały oddane do opracowania. Zysk na czasie da się w ten sposób obliczyć co najmniej na dwa tygodnie, które dotychczas upływały na załatwienie spraw jedynie formalnych, a które w roku przyszłym — jeżeli sesja będzie odroczoną — zapełnione zostaną sprawami o treści najważniejszej.

Wczorajsze posiedzenie Izby sejmowej było niezwykle obfitem w rezultaty. Uchwalono dwie nader ważne ustawy. Przedewszystkiem przyjęto na wniosek p. Romera (z prawicy) przedłużenie kadencyj reprezentacyj gmin i powiatów na lat 6. Dotychczas urzędowały Rady powiatowe i gminne — jak wiadomo — tylko trzy lata. Po upływie tego czasu następowały nowe wybory, nowe agitacje i nieodłączone od tego — szczególniej w gminach — intrygi. Lud rozagitowywał się często, przedstawiając w czasach wyborów tem urodzajniejszy grunt dla posiewu szkodliwych wpływów postronnych. Z drugiej strony funkcjonarjusze, tak gminni jak i powiatowi, nigdy nie byli wstanie rozwinąć jakiej takiej czynności, potrzebującej dłuższego czasu. Na samem poznaniu obowiązków upływał rok lub więcej, a marszałek Rady pow. urzędował w ten sposób rzeczywiście nie dłużej jak półtora roku. Któż zresztą nie zna dotychczasowej słabej strony życia powiatu i gminy? Dziś usuniętą ona została za pomocą zdrowej reformy, która z pewnością zdrowe przyniesie owoce.

Co do drugiej sprawy, która wczoraj uchwaloną została, to „klub środka" pochlubić się może wielkiem zwycięztwem. Po raz to pierwszy od czasu istnienia Sejmu zrobiono zmianę w statucie krajowym. Dotychczas sprawy tego rodzaju udaremniano zawsze za pomocą dekompletowania Izby, a środek ten zastosowano z innej strony jeszcze onegdaj do tej samej sprawy, która wczoraj została uchwaloną. Tym razem Rusini, którzy w roku bieżącym odznaczają się chlubną pracą w celu merytorycznego załatwienia spraw poszczególnych, którzy z całem poświęceniem oddają się pracy dla dobra ludu, tak w komisji włościańskiej, jakoteż i w innych komisjach, okazując tym sposobem, iż rzeczywiście dobro ludu mają na celu — Rusini pozostali w Izbie, a nawet głosowali za wnioskiem p. Pilata. Tożsamo i polscy antagoniści tych wniosków, dotyczących, jak wiadomo, zrównania okręgów wyborczych z powiatami politycznymi, pozostali na swych miejscach, umożliwiając w ten sposób utrzymanie potrzebnego kompletu.

W mniejszości pozostali tylko dawni Stańczycy, którzy głosowali przeciw ustawie.

W komisji budżetowej panuje jednogłośne oburzenie na systematyczne przekraczanie budżetu przez Radę szkolną krajową. Różnica w zdaniach, jeżeli w ogóle jest jaka, dotyczy chyba tylko sposobu, w jakiby komisja najdobitniej mogła wyrazić swe niezadowolenie. Zdaje się, iż komisja oświadczy w Sejmie przez usta swego sprawozdawcy, iż tylko wzgląd na wielką wagę oświaty ludu zniewala ją do tego, że po raz ostatni uchwali sumę żądaną przez Radę szkolną, która w taki sposób groszem publicznym zarządza. Jeśli i na przyszłość Rada szkolna administracji swej nie poprawi, będzie Sejm zmuszonym do użycia środka najdrastyczniejszego, — do odmówienia budżetu krajowej Radzie szkolnej.

Dowiadujemy się, że do „klubu środka" wstąpili dwaj nowi członkowie pp. Stadnicki Stanisław i Dębowski.

Onegdaj odbyło się posiedzenie drugie posłów włościańskich; poruszono ważną sprawę podatku i należytości. Hr. Alfred Potocki oznajmił, że wszystkie formalności, tyczące się podatku gruntowego, zostaną niebawem stanowczo załatwione. Pp. Starowiejski i Struszkiewicz zwrócili uwagę na uciążliwości podatku dochodowego i zarobkowego od należytości, Adam Skrzyński podniósł niezadowolenie kraju, z powodu opłat należytości skarbowych, którego przyczyna tkwi w fałszywym systemie fiskalnym; domaga się, aby tę kwestję zbadano. W tym celu proponuje wybór komisji, któraby za rok wystąpiła z pozytywnemi wnioskami. Ks. Sieczyński mówi o podatku konsumcyjnym od mięsa, dla ludu uciążliwym, a zwłaszcza o dowolnem ściąganiu dodatku do podatków. W końcu przyjęto II. ustęp sprawozdania.

Czytamy w *Czasie*: Wytrwale i konsekwentnie stara się komisja budżetowa zniżyć wydatki przez Wydział krajowy preliminowane. Najciekawszym szczegółem w redukcji wydatków jest to, że wykreślono przeszło 20 000 złr., nawet w rubryce, w której dawny Sejm tak silnie opierał się zalecanej przez Wydział krajowy oszczędności, tj. w rubryce kosztów leczenia.

Wydział krajowy wystosował do prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zapytanie, dlaczego co do wydatności jednego centa dodatków zaszła w r. 1882 znaczna różnica w funduszu indemnizacyjnym i krajowym. Różnicę tę skonstatował w komisji budżetowej cyframi p. Chrzanowski. Żeby długim szeregiem cyfr nie nużyć czytelników, zaznaczam tylko, że według ścisłych obliczeń w r. 1882 jeden cent dodatku na fundusz indemnizacyjny przynosił w kraju, przeciętnie licząc, 105.049 złr., kiedy tymczasem fundusz krajowy otrzymał z jednego centa tylko 95.546 złr. Na jednym cencie różnica wynosiła 9503 złr., więc na 27 centach wydatność dodatku krajowego była o przeszło 256.000 złr. niekorzystniejszą. Nie braknie hipotez wyjaśniających tę dyferencję w znacznej przynajmniej części, ale chodzi o autentyczne wyjaśnienia, któreby stanowiły dyrektywę, a tem samem zapobiegały na przyszłość zawodom, jakie w ostatnich latach przynosiło obliczanie wydatności jednego centa dodatków krajowych.

Centralny zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych wystósował do Sejmu petycję, z dołączeniem dowodów dotychczasowej działalności swojej, w których powołuje się na to, że zorganizował dotąd 76 Kółek rolniczych, liczących 1919 członków, że rozesłał bezpłatnie 2055 książeczek polskich i ruskich czytelniom Kółek, że pośredniczył w nabywaniu nasion, zboża, ogrodowizny i narzędzi rolniczych, na kredyt lub za gotówkę w łącznej sumie 2214 złr. 70 ct. i zajął się urządzeniem w siedzibach Kółek sklepików chrześciańskich, tudzież rozesłał bezpłatnie znaczną ilość szczepów owocowych.

Od chwili założenia Towarzystwa, liczba Kółek ciągle wzrasta, a centralny zarząd, celem rozbudzenia większego zajęcia się sprawą Kółek wśród ludu, podjął czynności następujące:

1. wyjednanie taniego i łatwego kredytu na wspólne potrzeby Kółka, lub też pojedynczej grupy włościan, jak na teraz w instytucjach kas zaliczkowych. Sprawa ta po ułożeniu wspólnie z patronem związku Towarzystw zaliczkowych i gospodarczych odpowiednich warunków, już wchodzi w życie;

2. polecił Kółkom branie udziału w tak zwanych zbiorowych ubezpieczeniach od ognia przez członków Kółek rolniczych, uzyskawszy od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie znaczne ulgi w opłacie premji i dogodny kredyt na zakupno narzędzi pożarnych;

3. urządzał perjodyczne lustracje gospodarstw włościańskich, z praktycznemi pouczeniami, mającemi na celu podniesienie u włościan gospodarstwa rolnego i połączonego z niem przemysłu.

Ten ostatni punkt działalności jako najważniejszy, powiada zarząd i najprędzej wiodący do celu pomnożenia dochodów z małego gospodarstwa, pozwalamy sobie Wysokiemu Sejmowi więcej szczegółowo przedstawić.

Towarzystwo Kółek rolniczych na podstawie nabytego doświadczenia pragnie nauczanie tego rodzaju ująć w pewien system tak, ażeby przynosząc dotykalne korzyści włościanom, zdołały po części zastąpić brak szkół rolniczych wiejskich w Galicji.

Wykład teoretyczny gospodarstwa, na którym opierały się dotychczasowe prelekcje, wobec niskiego stanu umysłowego naszych włościan, okazał się niedostateczny i do celu nie prowadzący.

Otóż postanowiliśmy urządzać prelekcje dla Kółek rolniczych w ten sposób, aby nauka gospodarstwa rolnego i jednocześnie podjęta lustracja, zastósowaną była do stanu gospodarstwa, środków i sił w każdej danej miejscowości i wskazywała specjalne i możebne w tej mierze ulepszenia.

Nam nie idzie na razie o wykształcenie włościanina jako gospodarza rolnego, bo do tego wobec stanu tej nauki za mało on posiada umysłowego zasobu inteligencji, lecz o wskazanie mu sposobów, z pomocą których może on w krótkim czasie o krok dalej posunąć naprzód swoje gospodarstwo i powiększyć dochody. Dlatego też na wędrownych nauczycieli wybierać chcemy osoby, mające prócz znajomości teorji, dokładną znajomość praktyki gospodarskiej, znajomość ludu wiejskiego i jego potrzeb.

Zjechawszy na grunt danej miejscowości, powinien on przedewszystkiem zlustrować szczegółowo stan gospodarstwa tamtejszego, położenie, środki i siły gospodarcze, i dopiero na podstawie tej lustracji, rozwinąć wykłady w kierunku polepszeń, jakie na razie dadzą się zaprowadzić. Osobiście musi nauczyć włościan, jak się należy obchodzić z narzędziami rolniczemi, które uzna za potrzebne wprowadzić, każe pod nadzorem swoim wykonać pewne roboty gospodarskie jak np. założenie gnojowni, uprawę roli, kopanie rowów i t. p., wreszcie zostawi na gruncie piśmienną instrukcję i plan, co się w najbliższym czasie w tej miejscowości wykonać powinno.

Nauczyciel rzekomy będzie pouczał w lecie o przedmiotach, wymagających doświadczeń w polu itp., w zimie zaś o chowie i leczeniu bydła, robotach w stodole itp, a z czynności swych zdawać będzie sprawę zarządowi kółek i dostarczać cyfr o stanie gospodarstw, które posłużą do porównań przy lustracji. Do urzeczywistnienia tego planu nie wystarczają fundusze tow., złożone z datków dobrowolnych członków i dla tego zarząd udał się do komitetu tow. gospodarskiego, który poparł cele towarzystwa u władz rządowych.

Przybliżony preliminarz wydatków, powiada petycja, ponieść się mających na ten cel w r. 1884 wynosić będzie:

a) wynagrodzenie dzienne dla 3 nauczycieli wędrownych zajętych przy 100 kółkach rolniczych po 6 dni na jedno Kółko, co czyni ogółem 600 dni po 5 złr. . . . . . złr. 3.000

b) koszta podróży . . . . „ 1.000

c) na narzędzia potrzebne do demonstracji i na nasiona przydatne do zaprowadzenia ulepszeń na gruncie . . „ 1.500

Razem . złr. 5.000

A ponieważ komitet ck. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie przyjął do wniosków subwencyjnych kwotę złr. 1.000, przeto udajemy się z prośbą do Wysokiego Sejmu, aby brakujący fundusz na przeprowadzenie lustracji gospodarstw włościańskich w roku 1884 łaskawie udzielić nam raczył w kwocie złr. 4.500.

Ufając tyle życzliwemu usposobieniu Wysokiej reprezentacji krajowej dla sprawy podniesienia dobrobytu naszego ludu, usposobieniu, które się od początku bieżącej sesji tak wyraźnie zamanifestowało, mamy nadzieję, że Wysoki Sejm raczy uwzględnić usiłowania ludzi dobrej woli, którzy tylko z poczucia obywatelskich obowiązków podjęli się nieść pomoc szlachetnym usiłowaniom wszystkich władz i instytucyj krajowych, a tem samem przyczynić się do praktycznego ich urzeczywistnienia.

Posiedzenie XVI. dnia 10. października. (Dokończenie). W sprawie 6-letnich okresów wyborczych dla rad gminnych i powiatowych wniosek ks. Kopycińskiego na przejście do porządku dziennego upadł, uzyskawszy tylko kilkanaście głosów. W dyskusji specjalnej zażądał p. Fruchtman postanowienia, aby co trzy lata połowa tych reprezentacyj była odnawianą, coby jednak nie miało wpływać na 6-letnią dobę urzędowania samejże zwierzchności gminnej lub powiatowej. Dla ustylizowania tej zmiany proponował odesłanie projektu do komisji.

Ks. Kopyciński obstawał przy tem, aby rady gminne były jeszcze na czas jakiś wyjęte od prolongaty kadencji, a tylko, żeby rady powiatowe wybierano na lat 6. Obie te poprawki jednak nie utrzymały się i projekta dotyczące uchwalono bez zmiany w 2. i 3. czytaniu.

Następował z kolei referat dra Zolla z komisji edukacyjnej o petycjach w przedmiocie polepszenia stanowiska suplentów nauczycielskich szkół średnich, ale na wniosek p. Męcińskiego wzięto przedtem pod obrady ostatni punkt porządku dziennego, który dla braku regulaminowego kompletu, w dniu poprzednim nie mógł przyjść pod głosowanie. Był to projekt p. Pilata względem zmiany §§. 5. i 6. kraj. ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861, dotyczącej zrównania okręgów wyborczych z terytorjalnym obrębem dzisiejszych powiatów politycznych.

Co do obszaru i ilości opłacanych podatków komisja nie miała do dyspozycji potrzebnego materjału statystycznego, z któregoby porównawcze rezultaty zestawić mogła; sądzi ona jednak, że projektowany nowy podział nie nadweręży dotychczasowych stosunków pod tym względem już dlatego, bo już obecny podział na okręgi wyborcze wykazuje tak znaczne i daleko idące różnice między pojedynczemi okręgami, że nowy podział tego stanu rzeczy przynajmniej nie pogorszy.

Zmiany, jakie zajdą wskutek projektowanego nowego podziału pod względem liczby gmin i ludności do jednego okręgu należących, okazują następujące zestawienia:

Według teraźniejszego podziału na okręgi wyborcze najmniejsza liczba gmin do jednego okręgu należąca wynosi 39, największa 146, najmniejsza ilość ludności do jednego okręgu należąca wynosi 46.336, największa 101.046.

Według nowego projektu wynosiłaby najmniejsza liczba gmin do jednego okręgu należąca 37, największa 167, zaś najmniejsza ilość ludności do jednego okręgu należąca wynosiłaby 44.947, największa 131.465.

Jakie zaś są oscylacje między minimum i maximum tu wskazanemi, wykazują następujące zestawienia:

Okręgów wyborczych o liczbie gmin niżej 40 jest obecnie 1, będzie według nowego projektu 2; nad 40 do 50 gmin jest obecnie 5, będzie według nowego projektu 6; nad 50 do 60 gmin jest obecnie 7, będzie według nowego projektu 5; nad 60 do 70 gmin jest obecnie 13, będzie według nowego projektu 13; nad 70 do 80 gmin jest obecnie 11, będzie według nowego projektu 14; nad 80 do 90 gmin jest obecnie 11, będzie według nowego projektu 11; nad 90 do 100 gmin jest obecnie 8, będzie według nowego projektu 6; nad 100 do 110 gmin jest obecnie 4, będzie według nowego projektu 5; nad 110 do 120 gmin jest obecnie 5, będzie według nowego projektu 4; nad 120 do 130 gmin jest obecnie 3, będzie według nowego projektu 2; nad 130 do 140 gmin jest obecnie 4, będzie według nowego projektu 1; nad 140 do 150 gmin jest obecnie 2, będzie według nowego projektu 1; nad 150 do 160 gmin nie ma żadnego, a będzie według nowego projektu 3; nad 160 do 170 gmin nie ma żadnego, a będzie według nowego projektu 1.

Okręgów wyborczych o ludności niżej 50.000 jest obecnie 2, będzie według nowego projektu 4; nad 50.000 do 60 000 jest obecnie 7, będzie według nowego projektu 7; nad 60.000 do 70.000 jest obecnie 18, a będzie według nowego projektu 18; nad 70.000 do 80.000 jest obecnie 21, a będzie według nowego projektu 15; nad 80.000 do 90.000 jest obecnie 18, a będzie według nowego projektu 13; nad 90.000 do 100.000 jest obecnie 6, a będzie według nowego projektu 8; nad 100.000 do 110.000 jest obebnie 2, a będzie według nowego projektu 4; nad 110.000 do 120.000 nie ma żadnego, a będzie według nowego

---

NIEDOBRANI.

Wspomnienie

przez

Edwarda Lubowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Gustaw zgrzytnął zębami, których już w połowie nie miał tyle co Janusz, i stanął nieopodal ciskając na wiarołomną piorunami swych ognistych oczu, niestety jednak tak dalece bez żadnego skutku, że z końcem wyścigów, pani Natalja wsiadła do powozu z ciotką, a z niemi razem zaproszony pan Janusz.

Tęga to była natura ten pan Janusz ex-huzar.

Pić dzień cały i noc, nazajutrz siąść na konia i harcować trzy godziny lub wybrać się w najsroższy mróz na polowanie, a potem wróciwszy pić znowu lub tańczyć do upadłego i zawsze być wesołym i bawić damy tańcami i anegdotami, to dla niego nie znaczyło nic. Nieznużony, nierozgniewany, chociaż natrętni wierzyciele budzili go już w hotelu o siódmej rano, szedł na śniadanie z przyjaciołmi, a po śniadaniu szedł znowu z przyjaciołmi na bakara. Zgrawszy się, śmiał się ciągle i tylko wtedy w zły wpadał humor, gdy wracać musiał wcześniej niż obliczył na wieś. Wtedy brała go pasja, bo sąsiedztw bliskich nie miał i nudzić się musiał, gdy nie można było polować.

Pani Marmon silnie zaprotegowała Janusza.

— To mi mężczyzna — mówiła w uniesieniu — to nie żaden ułamek, dusza mu się śmieje z oczu, a jaki zawsze do tańca i do różańca! Nie wzdycha nigdy, nie przewraca oczami, ale jak czasem spojrzy tak wprost, wyraźnie, głęboko, to aż mnie starej, przypomina się pierwszy mój konkurent, który niestety zginął w pojedynku...

Nie trzeba było perswadować pani Natalji... przekonanie samo przez się rosło w niej do tego stopnia, że bardzo niedługo potem, pan Janusz rządził w jej domu, jak nigdy u siebie.

Bo u siebie miał rządcę, który zastępował jego lenistwo, a tu dysponowanie każdą godziną pani Natalji, szło mu łatwo i stało się oczywistą przyjemnością.

Zrazu układał programat zabaw, spacerów i wycieczek, później zauważył, że obiad będący podstawą zdrowia wyższych ludzi, powinienby podlegać surowszej kontroli. Odprawił więc dotychczasowego kucharza, przyjął nowego, a był tak poczciwym, że z dnia na dzień dyktował menu.

Panią Natalją bawiła serdecznie ta jego ruchliwość, a gdy rzeczywiście obiady lepiej jej smakować zaczęły, uprosiła go raz, aby się rozejrzał w jej interesach majątkowych, które się teraz cokolwiek poplątały. Właściwie zaś nie były one poplątane, tylko ponieważ mąż Natalji przyrzeczonej renty nie przysyłał, a dochody z majątku jej, skutkiem nierachowania się, zmniejszyły się znacznie, więc trzeba było zredukować wydatki, albo wynaleźć nowe źródła dochodu.

Pan Janusz na zredukowaniu wydatków nie znał się wcale, a nadto z zasady brzydził się wszelką redukcją, wolał się zająć wynalezieniem innych źródeł dochodu. To też gdy raz posiedział dwie godziny nad papierami pani Natalii, poczerwieniał apoplektycznie ze znużenia, ale nagle zawołał tryumfująco:

— Mam, mam!

Błogo uśmiechnięta Natalja zbliżyła się do niego, oparła śliczną białą rączkę na jego ramieniu i zapytała:

— Cóż takiego wynalazłeś, panie Januszu?

— Kalifornją, miny nieprzebrane, jeżeli nie złota, to tych papierków, bez których nam ciężko na tym padole!

— Nie może być!

— Ale tak — oto tu są dwie sumy, jedna na 30.000 złp. druga na 65.000 złr., obie zawarowane w najlegalniejszych aktach rejentalnych.

— Cóż z tego, kiedy jedna płatna za lat pięć, druga za lat trzy.

— A od czegoż inwencja, zmysł przedsiębiorczy i energja? — zaśmiał się ukazując rząd białych zębów.

Pani Natalja ujrzawszy te zęby, roześmiała się także, nie wiedząc już o co chodzi.

— Sumy te scedujemy.. z pewną małą stratą, ale gotówka będzie i nie będziemy potrzebować oglądać się na męża, który — nie lubię nikogo oskarżać — ale gentlemanem nie jest. Pfe! zostawiać tak kobietę o własnych funduszach, nie płacić przyrzeczonych i należnych jej alimentów, nie troszczyć się nawet o nią czy żyje i jak żyje! pfe! to niegodne... i dla tego ukarzmy go, scedujmy sumki i nie prośmy go o nic... dla nas już on nie istnieje, prawda? Ha, ha, ha, co za pomysł!

Inwencyjny pan Janusz scedował obie sumki, tracąc na jednej 15 000, czyli połowę, na drugiej 25 000 złr., ale gotówkę przyniósł i położył na toaletce przed panią Natalją, która oczarowana już urodą i humorem pana Janusza, teraz i w jego spryt wierzyć zaczęła.

— Jaki praktyczny! — mówiła pani Mormon.

— To nic jeszcze, ale czy kiedy usłyszysz ciotka z ust jego słowo skargi, narzekania, czy kiedy ujrzysz smutek na czole? Zawsze uśmiech okraszony temi cudnemi ząbkami, a czoło gładkie, białe lśni się pogodą pod lasem bujnych, jedwabnych włosów.

Co raz huczniejsze i weselsze życie zapanowało w domu pani Natalji, bo pan Janusz nie był zazdrośny, i owszem posprowadzał masę młodzieży, pomiędzy którymi najwięcej było jego dawnych kolegów. Wprawdzie liczba pań zmniejszała się coraz bardziej, zmniejszała się tak rażąco, że trudno już było skleić jaki taki wieczorek tańcujący, ale wesoła młodzież zastępowała damy, a pani Marmon i pani Natalja ubawione tą metamorfozą, zawołały obie z zachwytem:

— Tem lepiej!

„Tem lepiej" jako refleksja filozoficzna w ustach pani Natalji, brzmiała cokolwiek zastraszająco, a gdyby żył jeszcze zacny jej ojciec, byłaby go powaliła o ziemię. „Tem lepiej" znaczyło wyrzeczenie się towarzystwa dobrego i przyzwoitego, tego, w którem piękna Natalja wzrosła i którego była dotąd królową, a przyzwyczajanie się do towarzystwa pana Janusza, jego kolegów i w ogóle męzkiego. „Tem lepiej" znaczyło wyemancypowanie się z pewnych koniecznych reguł i form świata, za którem zaraz idzie pogarda opinją świata. Opinja zaś świata często bywa fałszywie rozdmuchaną i niesprawiedliwą, ale ostatecznie i zupełnie mylić się nie może.

Pani Natalja zauważyła wnet, że w teatrze, na koncertach, na spacerach, dawne przyjaciółki i znajome zachorowały na krótki wzrok, że często przechodziły, spotykając się z nią, na drugą stronę ulicy, co zamiast ją zmartwić, oburzyło ją tylko i pobudziło do tem większej pogardy.

— Nie dbam o te gąski — mówiła szyderczo do swej ciotki i do ciągle wesołego pana Janusza — zawsze mnie nudziły, przymuszałam się, aby słuchać ich błahych i czczych rozmów, a dziś czuję, że zachorowałabym z nudów w ich towarzystwie.

— Moje dziecko — dodawała pani Marmon — możesz niemi pogardzać, byle ci nigdy na niczem nie zbywało, bo gdybyś, broń Boże, straciła majątek, wtedy mogłyby na prawdę ci dokuczyć.

„Majątek stracić," tego nawet nie rozumiała pani Natalja.

Wychowana w zbytkach, wiedziała, że po rozejściu się z mężem, ma swój własny duży majątek, w rozpożyczonych na rozmaite hipoteki kapitałach. Procenta pobierała dotąd regularnie, a procenta były spore i wystarczały zupełnie... aż do znajomości z panem Januszem. Od tego czasu dwie sumki scedowała, trzy inne wypowiedziała, o wypłatę jednej ułożyła się, straciwszy na niej trochę, ale koniec końców gotówka była i źródła nie wyczerpały się jeszcze. Mogła się więc nudzić towarzystwem pań młodych i starych, a gdy się jej sprzykrzy, wyjedzie za granicę i tam na stałe osiędzie.

Energiczny pan Janusz zasiadał coraz częściej nad jej papierami i cedował coraz częściej, byle tylko żadną troską nie zachmurzać czoła rozbawionej pani Natalji. Pomimo to zachmurzyło się jej czółko. Pewnego bowiem dnia najniespodziewaniej wpadł małżonek i to raniutko, gdy wszyscy jeszcze w domu spali, obudził Natalję, a zarzuciwszy wylękłą i rozespaną tysiącem obelg całkiem niegentlemańskich, jak wpadł tak wypadł.

Wyrwana ze snu pani Natalja długo usnąć nie mogła, ale usnęła nareszcie, a kiedy około drugiej z południa, obudziła się, posłyszała okrótną wrzawę głosów i lament Gertrudy.

Zadzwoniła. Wpadła ciotka, służba i Gertruda. Ta ostatnia zanosząc od płaczu, opowiedziała jej, że pan....

— Pan Janusz? — spytała Natalja nierozcucona zupełnie.

— Nasz pan! — ryknęła — zabrał mi moję Manię!

Zerwała się jak lwica pani Natalja i zapłakała gorzko, jak niegdyś na pogrzebie ojca.

— Dziecię moje najsłodsze. — O ja nieszczęśliwa!

Teraz dopiero uczuła, że kocha to dziecię, które widywała zaledwie raz na dzień.

Posłała setkę telegramów i kilkanaście listów do okrótnego męża, poddając się wszelkim warunkom, byle jej oddał dziecię. Nadaremnie! Małżonek raz jej tylko odpowiedział te słowa:

— Niegodną jesteś pani wychowywać swoją córkę.

W prawdziwej rozpaczy i żałości, przepędziła dni trzy po tym straszliwym wyroku. Weszła w siebie, przez te dni nie przyjmując nikogo, nie słuchając pocieszeń ciotki, nie chcąc widzieć na oczy Janusza.

Pan Janusz przestraszony nie na żarty, że mu się wyśliźnie ta pokutnująca Magdalena, chciał już szturmem zdobyć apartament.

Na szczęście, ale tylko dla niego, po trzech dniach wyszła Natalja ze swego pokoju, blada jak chusta, zdeterminowana na wszystko, a pierwszem jej słowem na goryczą wykrzywionych ustach, było:

— Tem lepiej!

Tym razem: „tem lepiej" było straszne.

Podkopana moralnie czuła się podkopaną fizycznie. Zaczęła kaszleć i pluć krwią. Nie chciała jednak skończyć sentymentalnie jak Dama kameljowa, ale wesoło, hulaszczo i prędko, jak kobieta, która umrzeć powinna, bo jej nic innego na tym świecie nie pozostaje.

W tem staczaniu się szybkiem w przepaść, dopomagał jej niezmordowanie dzielny pan Janusz, a dopomagał tem chętniej, że z dzierżawy całkiem go już wyrzucili.

Jedyną jego teraźniejszością, bo o przyszłości nigdy nie myślał, była Natalja

Zaczęli więc teraz oboje wieść życie hałaśliwe, rzucające się w oczy, wyzywające, jakby umyślnie opinją i tak dalece wychodzące z granic, że oburzyło to nawet panią Marmon, kobietę dosyć elastycznego sumienia. (C. d. n.)

projektu 2; nad 120.000 do 130.000 nie ma żadnego, a będzie według nowego projektu 2; nad 130.000 nie ma żadnego, a będzie według nowego projektu 1.

Zestawienia te wykazują, że co do liczby gmin, do jednego okręgu należących, według nowego projektu będą tylko 4 okręgi, mające nad 150 gmin.

Co do ludności zaś będzie tylko 5 okręgów, z ludnością wyżej 110.000.

Oscylacje więc podług nowego podziału będą wprawdzie mniej korzystne jak przy dotychczasowym podziale, lecz nie będą tak rażące, aby przeważyły korzyści zgodności między podziałem na okręgi wyborcze, a podziałem na powiaty polityczne.

Zdawało się, że nie będzie już żadnej rozprawy, bo nie było jej, gdy za sprawa została przedłożoną. Tymczasem inaczej się stało. Poseł Rybicki wystąpił z krytyką przedłożenia, upatrując w niem radykalną zmianę jednego z kardynalnych praw elektoralnych, nareszcie praw nabytych, i targanie się na historyczność podziału terytorjalnego. Nie widząc żadnego periculum in mora, ani domagania się z kraju, wniósł odesłanie projektu do Wydziału krajowego dla głębszego zastanowienia się.

Wniosek ten został poparty przez p. Popiela Jana, który nie radził zbyt skwapliwie przystępywać do zmian i trzymać się raczej przykładu konserwatywnego Anglji, która chociaż jest wzorem parlamentaryzmu, przez długie lata zwlekała zmianę terytorjalną okręgów wyborczych tak dalece, że nawet takie miasto, jak Liverpool, nie miało prawa wybierania osobnego reprezentanta, które przysługiwało innym o wiele mniejszym gminom.

Innego zdania był p. Mieroszowski, który wykazał p. Rybickiemu całą bezzasadność jego wątpliwości. Prawda, że strony interesowane nie bardzo dopominają się zmian, ale przypisać to należy ich obojętności i nieświadomości. Sejm zaś mający świadomość złego, ma obowiązek myśleć o jego usunięciu. Anomalja są rażące. W Rzeszowie np. odbywają się głosowania z dwóch okręgów wyborczych równocześnie. Do wielickiego okręgu wyborczego należą drobne skrawki aż czterech starostw. Gmina katastralna, do której p. Mieroszowski należy, znajduje się w starostwie krakowskiem, a głosuje na posła w Chrzanowie. Miasteczko Skawina zamiast do wielickiego okręgu wyborczego, należy do Krakowa i t. d. Wogóle jest 6 starostw takich, których mieszkańcy nie mają niejako głosowania we własnym powiecie. Chłopi-wyborcy są kompletnie zbałamuceni, i nie wiedzą, dokąd chodzić głosować. Dzisiejszy podział terytorjalny nie ma nic historycznego dla nas, żebyśmy się mieli upierać przy nim.

P. Pilat, powoławszy się na daty statystyczne, przypomniał, że w roku 1867, gdy uchwalono podział terytorjalny, miano na względzie zgodność powiatów z okręgami wyborczemi, ale od tego czasu zaszły tak liczne zmiany, że niepodobna rzeczy zostawić nietkniętą w teraźniejszym stanie. Zmiany te są wynikiem innych okoliczności, więc właśnie najlepsza pora do regulacji stosunków, które nietylko ludności, nietylko wyborcom i starostwom dały się we znaki, ale i wszystkim tym, którzy mieli sposobność doświadczyć tych nieprzyjemności, zasiadając w komitetach wyborczych. Odroczenie sprawy musiałoby pozostać bez żadnego skutku, albowiem Wydział krajowy mając materjał statystyczny dostatecznie przygotowany, nie mógłby odmiennego przedłożyć projektu, ani wymyślić nowych okręgów wyborczych.

P. Męciński również przemówił za wnioskiem komisji i wyliczywszy cały szereg osobliwości w dzisiejszym rozkładzie terytorjalnym okręgów wyborczych, odpowiedział także p. Popielowi, że konserwatywna Anglja, którą nam ten poseł naśladować radzi, jeszcze w roku 1805 naprawiła krzywdę, jakiej doznawał Liverpool, i przy tej sposobności mając na oku stanowisko i stosowność, 78 okręgom wyborczym odebrała prawo wybierania osobnych posłów, a zatem iść za przykładem, który przed laty 80 został zmieniony, byłoby dla nas trochę za późno. (Wesołość).

Po przegłosowaniu w ten sposób dyskusji, wniosek odraczający p. Rybickiego upadł, a po skonstatowaniu obecności 126 posłów, większością 114 głosów przyjęto projekt komisji z małą poprawką p. Grocholskiego w następującem brzmieniu:

I. Postanowienia §§ 5 i 6 krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 pozostają nienaruszone w dotychczasowem brzmieniu i odtąd opiewać następnie:

§ 5. Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obwodów okręgów dzisiejszych starostw jeden okręg wyborczy.

§ 6. Miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

II. Ustawa niniejsza zaczyna obowiązywać przy pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborach posłów na Sejm krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Trzecie czytanie załatwiono tą samą większością głosów.

Dopiero teraz przyszedł pod obrady wniosek komisji szkolnej w sprawie suplentów, i uchwalono bez dyskusji następujące rezolucje:

Wzywa się c. k. rząd:

1) aby na przyszłość w kraju naszym tworzył posady stałe nauczycielskie w szkołach średnich w stosunku do potrzeby i do liczby klas równorzędnych i do liczby uczniów; 2) aby zastępcom nauczycieli, którzy złożyli egzamin, przyznał stanowisko i płacę urzędników rangi XI.

Pomimo spóźnionej pory i powszechnej niecierpliwości, marszałek w zamiarze wyczerpania całego porządku dziennego zarządził obrady nad preliminarzem folwarku dublańskiego na rok 1884, który z komisji budżetowej przedłożył p. Abrahamowicz, poczem miał nastąpić preliminarz szkoły gospodarstwa lasowego.

Ale p. Antoniewicz wybrał się z krytyką znaczenia szkoły dublańskiej, i żądał, aby gal. Tow. gospodarskie, które z folwarku tego ma tak traktem zawarowaną rentę 1.600 zł., zrzekło się tej renty, a nadto własnym kosztem spłacało długi hipoteczne Dublan.

Na wniosek ten, ubrany w formę „żełanja“ (życzenia) uznał za dobre odpowiedzieć p. Struszkiewicz. Z ferworem toczyła się ta polemika w lewym zakącie sali, podczas gdy reszta ław poselskich niepostrzeżenie została opuszczona przez posłów, spieszących do domu ubrać się we fraki na obiad, urządzony przez siebie na cześć namiestnika.

Gdy już nikt głosu nie żądał i miano przystąpić do głosowania, p. Alfred Potocki zwrócił uwagę marszałka, że nie ma kompletu w sali. Musiano tedy odłożyć głosowanie. Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3½ po południu, zapraszając posłów na doroczne Zgromadzenie Zakładu im. Ossolińskich, które przypada d. 12. bm. w południe, i z tego powodu dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpocznie się dopiero o godz. 1. z południa.

Podajemy wreszcie oba wnioski, które na początku wczorajszego posiedzenia zostały złożone do laski marszałkowskiej.

Wniosek p. Pławickiego opiewa:

Zważywszy, że spory o granice kraju, czy to z sąsiedniemi państwami, czy z sąsiedniemi krajami koronnemi dochodzą i rozstrzygają władze rządowe bez współudziału reprezentacji krajowej.

Zważywszy, że wynik takich sporów może spowodować uszczuplenie obszaru Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, jak się to już zdarzyło w skutek sporu granicznego gminy Dębno w pow. nowotarskim z węgierską gminą Friedmann w r. 1877.

Zważywszy, że w myśl § 2 instrukcji dla Wydziału kraj., uchwalonej przez wys. Sejm, Wydział kraj. jest obowiązany strzedz granic kraju.

Wys. Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby o każdym sporze o granicę kraju wcześnie zawiadamiał Wydział kraj. i wyjednał delegatowi Wydziału kraj. współudział przy komisjonalnem dochodzeniu, a przed rozstrzygnięciem sporu zasięgnął zdania Wydziału krajowego.

Wniosek p. Łosockiego brzmi:

Zważywszy, iż wobec osnowy ustępu 3 § 64 ust. gm. daremnemi bywają przedsiębrane przez władze autonomiczne dochodzenia, orzeczenia zaś najwyższych organów tejże władzy, wydane we własnym zakresie działania pozostają bez skutku.

Zważywszy, iż kosztowny, w nieskończoność dający się przewlekać, a w rezultacie wątpliwy co do sposobu załatwienia i ostatecznego wyniku proceder sądowo-sporny usposabia często gminy do zaniechania dochodzeń o poszkodowanie, lub zwrot uronionej kwoty, świadomość zaś bezkarności zachęca ludzi złej woli do czynienia prób, a względnie postępów na drodze sprzeniewierzeń, malwersacji i nadużyć.

Zważywszy dalej, iż sposób, oraz wynik dochodzeń sądowych, jako na całkiem odmiennych, naturze spraw administracyjnych nie odpowiadających zasadach postępowania oparty, powoduje często wydawanie rozstrzygnień sprzecznych z orzeczeniami władz autonomicznych, skutkiem czego pomienione władze należytej powagi tracą, a gminy stanowisko, a powaga ich nietylko na szwank narażoną, lecz całkiem podkopaną zostaje.

Zważywszy wreszcie, iż postanowienie objęte ustępem 3cim ustawy gm. pozostaje w sprzeczności z zasadniczem postanowieniem § 29 ustawy o reprezentacji powiatowej, oraz § 17 ustawy o obszarach dworskich, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi projekt nowelli, uchylającej dotychczasowe brzmienie ustępu 3 § 64 ustawy gminnej, a zapewniającej natomiast orzeczeniom wyższych władz autonomicznych, dotyczącym mianowicie pretensyj gminy do wójta i członków zwierzchności gminnej, wykonanie w drodze administracyjnej.

Sprawozdanie

komisji wybranej z grona posłów włościańskich o wyrażonych im przez wyborców życzeniach i żądaniach.

(Ciąg dalszy)

V. Dalej, jak w zakresie ustawy gminnej sięgają, lecz do pewnego stopnia w związku z nią zostają, postulaty:

1. Zmiany ordynacji wyborczej w tym kierunku, aby dzisiejsze powiaty polityczne zarazem były okręgami wyborczemi. Wniosek odnośny wygotował i uzasadnił już w Izbie poseł dr. Pilat.

2. Zmiany ustawy o przynależności w tym związanie kierunku, aby kilkuletni stały pobyt w gminie, połączony z posiadaniem majątku nieruchomego albo uiszczaniem podatku bezpośredniego zarobkowego lub dochodowego, było dostatecznem do nabycia prawa przynależności w gminie. Żądanie to było już przez wysoki Sejm wyrażone, a nawet uważa poruszenie powtórne tej sprawy za zupełnie zbędne.

3. Zaprowadzenia nowej ustawy polowej. Z tem żądaniem komisja sądzi, że teraz się wstrzymać, bo ustawa polowa przed kilku laty została uchwaloną, a przepisy jej uzupełnione są pod pewnym względem przepisami ustawy wodnej.

4. Zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia dla zagród włościańskich. Urzeczywistnienie tej myśli komisja bardzo sobie życzyła tak w interesie włościan jak i w interesie ekonomicznym kraju.

5. Budowanie koszar (nawet dorywczych) dla uwolnienia gmin od ciężaru kwaterunkowego. Żądanie to zdaje się być komisji niewłaściwe, gdyżby majątki gminne silniej obciążało, aniżeli obowiązek chwilowego dostarczania kwaterunku dla wojska.

6 Domy pracy przymusowej dla włóczęgów. Rzecz wprawdzie bardzo pożądana, ale połączona z wielkim kosztem, którego obecnie ani fundusze Rad powiatowych, ani fundusz krajowy ponieść nie byłyby w stanie.

7. Zwolnienie od stawiania kominów w chałupach starych przebudowanych i tych wszystkich, które są stawiane w okolicach, pozbawionych cegielni i wapna. Jednakże wydanie ustawy budowlanej pod tym względem może być znaczne i trudne, że komisja żadną miarą żądania powyższego zalecić nie mogła.

8. Zmiana w cechowaniu bydła. Przedmiot ten załatwiony już jest rozporządzeniem ministerstwa rolnictwa z d. 18. sierpnia 1883 r., nakazującem zamiast dotychczasowego sposobu piętnowania bydła na skórze, zaprowadzenie cechowania na rogach.

VI. Znaczna liczba wyborców domaga się zaprowadzenia podatkowego w dzielności gruntów włościańskich. Sprawa ta wprowadzoną została już do Izby sejmowej przez wniosek posła Grocholskiego. Z nią wiąże się po części i sprawa komasacji gruntów rzeczonych, będąca obecnie w toku.

VII. Liczne i silne bardzo są następnie domagania się o zniesienie należytej wykonywanie przez handlarzy soli, o zniżenie jej ceny, szczególnie przy soli dla bydła i o ułatwienie w pobocze surowców. Komisja żądanie to uważa za słuszne, a w części poruszone ono już zostało wnioskiem posła Merunowicza.

VIII. Niektóre żądania zostają w związku z policją sanitarną. Do nich należą:

1. Żądanie skuteczniejszej pomocy lekarskiej, będące w ścisłym związku z tylokrotnie już w sejmie uchwalonem domaganiem się zaprowadzenia wydziału lekarskiego we Lwowie.

2. Żądanie dokładniejszego dozoru nad handlem starzyzną, która łatwo przenosi zaraźliwe choroby. Temu żądaniu powinnoby zadośćuczynić ścisłe wykonywanie przepisów sanitarnych, dla tego sądzi komisja, iż będzie rzeczą dostateczną, poprzestać na razie na tej tylko uwadze.

3. Zmiana ustawy co do ruchu bydłem rogatem w pasie granicznym przeznaczonem do zwykłego handlu na jarmarki w okolicy powiatu. Komisja sądzi jednak, że do usunięcia przyczyn postawionego postulatu wystarczy ścisłe wykonanie obowiązującej obecnie ustawy.

IX. Niektóre żądania odnoszą się do powstrzymania tak niestety pomiędzy ludem rozszerzonego jeszcze pijaństwa, mianowicie do usuwania, o ile możności tego, co mu daje łatwą sposobność do oddania się temu nałogowi.

Jeden z posłów wskazał jako ważny, ku temu celowi prowadzący środek, zniesienie prawa propinacji przez indemnizację, uznał jednak sam, że rzecz potrzebuje głębszej jeszcze rozwagi, ażeby już teraz decyzja pod tym względem mogła być powziętą.

Z jednego okręgu włościanie żądają zmniejszenia liczby szynków, ograniczenia czasu, w którym one mają być otwarte, ścisłego dozoru policyjnego nad niemi i rozciągnięcia go nawet do uczt prywatnych domowych, a wreszcie ograniczenia liczby jarmarków.

Nie ulega wątpliwości, że ścisłe przestrzeganie ustawy o pijaństwie i odnośnych przepisów policyjnych zapobiegłoby bardzo złemu, w naszym kraju, niestety, silnie zakorzenionemu, dla tego sam fakt, iż tego rodzaju żądania przez wieśniaków zostały uczynione, powinienby władze skłonić do większej czujności i do pomnożenia żandarmerji.

Sprawa jarmarków poruszoną już była dawniej w sejmie, skutkiem czego władze polityczne wydały rozporządzenie względem zabronienia odbywania niekoncesjonowanych targów i jarmarków. Obecnie sprawę tę znów poruszył w Izbie samoistnym wnioskiem poseł hr. Męciński, żądając, aby dla koncesjonowanych targów i jarmarków, zwłaszcza w mniejszych miastach, był jeden i ten sam dzień preznaczony w całym kraju. (Dok. nast.).

Korespondencje.

Biała 10. października.

(Germanizatorstwo w szkole. — Nowy naczelnik sądu.)

Od dłuższego już czasu nie można się spotkać w dziennikach krajowych z korespondencją z Białej, jakkolwiek Biała pod wieloma względami daje niewyczerpany i bardzo wdzięczny temat do omawiania i opisania, a to nie tylko ze względów na swe położenie geograficzne na kresach, i w skutek tego ścierania się narodowości polskiej i niemieckiej, ale także ze względu, że Biała dla swego wielkiego przemysłu i handlu najcelniejsze stanowisko w kraju zajmuje.

Otóż aby to milczenie przerwać, i aby choć w części zastąpić wytrawnych dawniejszych korespondentów z Białej do waszego Dziennika, postanowiłem chociaż niewprawnem jeszcze piórem od czasu do czasu w *Dzien. Pol.* przypomnieć krajowi naszą na kresach położoną Białę; a dziś zaczynam od szkoły i od sądu.

W Białej jest 6-klasowa szkoła ludowa dla chłopców i także dla dziewcząt, a jakkolwiek wszyscy nauczyciele i wszystkie nauczycielki, a nadto połowa uczniów należy do narodowości polskiej, to przecież wszystkie przedmioty wykładane są li tylko w niemieckim języku, a dzieci narodowości polskiej muszą tracić przynajmniej jeden rok, aby sobie wpierw język niemiecki przyswoić, w którymby wykład nauczyciela zrozumieć mogły. W niektórych klasach liczba uczniów dosięga setki; czy nie godziłoby się z tych klas utworzyć paralelki z wykładem polskim dla dzieci nie rozumiejących języka niemieckiego? Wszakże jest zasadą w całym świecie pedagogicznym przyjętą, że nie należy dla wyuczenia się obcego języka poświęcać przedmiotów naukowych. Ale niestety, my Polacy w Białej jesteśmy Pariasami i musimy patrzeć ze związanemi rękami, jak nasze dzieci w tutejszych szkołach zupełnie niemczeją i języka ojczystego zapominają, lekceważą i poniewierają.— Jedyną nadzieję polepszenia tych stosunków pokładaliśmy w zapowiedzianej reorganizacji szkoły bialskiej, atoli srogie nastąpiło rozczarowanie z powodu, że referent tej sprawy w radzie gminnej ułożył i motywował program organizacji szkoły bialskiej taki, że szkoła ta musiałaby dla dzieci polskich stać się najsilniejszym agitatorem ich wynarodowienia, a jakkolwiek na wnioski uzasadnione jedynego Polaka w radzie gminnej, dr. Łazarskiego, projekt ten w drastyczniejszych ustępach w radzie gminnej złagodzonym został, to przecież Rada szkolna krajowa ze względu wielkiej jeszcze krzywdy naszej, tego projektu organizacji potwierdzić nie mogła i nie potwierdziła. Wdzięczni jesteśmy Radzie szk. krajowej za takie oględne traktowanie sprawy, chociaż z drugiej strony bolejemy bardzo, że stosunki szkolne, nas krzywdzące, dotąd usunięte nie zostały.

Dziś odbywają się u nas fety członków niemieckiego Schulvereinu, którego najsilniejszymi agitatorami są nauczyciele gimnazjum państwowego z Bielska. W fetach tych, na które wielu obcych członków tego stowarzyszenia przybyło, niestety, i Polacy niektórzy biorą udział, i to stowarzyszenie, tak dla nas jak i dla Szlązaków bardzo szkodliwe, wspierają nie tylko materjalnie, ale i moralnie.

W tych dniach opuścił Białę dotychczasowy sędzia powiatowy, p. Pawłowicz, wyjeżdżając do Krzeszowic, dokąd na własne przeniesiony został żądanie.

Nowo mianowany sędzia powiatowy, p. Góra, objął już przed kilku dniami urzędowanie, które jakkolwiek w Białej jest zaszczytnem i wpływowem, to przecież trudne, mozolne i niewdzięczne, gdyż Niemcy tutejsi sędziego powiatowego, który ich piosnkę nie śpiewa, zwykli skargami najniesłuszniejszemi i fałszywemi donosami przed wyższemi władzami zarzucać, które niestety, jak z doświadczenia wiemy, skutek odnoszą. Pan Góra przeto będzie miał wiele do zwalczenia, jeśli będzie chciał sąd tutejszy do właściwego doprowadzić porządku, i naruszoną jego powagę przywrócić, a jeśli sąd wyższy krajowy w uwzględnieniu wyjątkowych stosunków bialskich i panującej tu drożyzny nie podniesie pauszaljów, to p. Górze nie zostanie inna droga, jak albo ta, którą jego poprzednik z narażeniem powagi sądu utorował, albo będzie zniewolonym niedostatki kancelaryjne z własnej pokrywać kieszeni.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. października.

Wiadomości osobiste. Minister Dunajewski przybył wczoraj z Tyczyna do Krakowa o godzinie 3ej po południu. P. minister stanął w pałacu biskupim i zabawi parę dni w Krakowie. Wraz z ministrem przybył hr. Ludwik Wodzicki.

Na cześć p. namiestnika Zaleskiego odbył się wczoraj w dawnej sali sejmowej obiad, do którego zasiadło 112 posłów. Z licznych toastów notujemy następujące: Marszałek krajowy, dr. Zyblikiewicz, wzniósł bardzo wymowny i piękny toast na cześć p. namiestnika. Zaznaczył, jak miłą jest rzeczą dla ludzi, którzy pamiętają te czasy, kiedy urząd namiestnika piastowali nieprzyjaciele kraju, widzieć dziś na urzędzie tym męża takiego, jak p. Zaleski. P. namiestnik wzniósł zdrowie dr. Zyblikiewicza i reprezentacji kraju, p. Grocholski zaś zdrowie hr. Potockiego Alfreda. Poświęcił kilka słów śp. hr. Gołuchowskiemu, którego nazwał naszą chlubą, a poniekąd i opatrznością, o hr. Potockim zaś wyraził nadzieję, iż będzie jeszcze długo „swą piersią i wpływem zasłaniał kraj przed zamachami, które mu z różnych stron grożą.“ Następnie przemówił członek Wydziału kraj. p. Walerjan Podlewski, jak następuje: Zgromadzili się reprezentanci kraju na tem miejscu, ażeby objawić swoje zadowolenie z powodu, iż przy mianowaniu namiestnika, po usunięciu się wysokiej zacności poprzednika, wybór monarchy padł na Waszą Ekscelencję. Ja dzieląc to uczucie z moimi kolegami — jako jeden z nielicznych już żyjących przyjaciół śp. ojca, jako świadek jego pracy i najzacniejszych chęci i zamiarów dla kraju, który głęboko odczuwał każde niepowodzenie ojczyzny — podwójną czuję radość widząc, że w tak godne ręce przechodzi jego spuścizna. Dobry i szlachetny siew przyniósł obfite żniwo, a okoliczność ta orzeźwia serca nasze i nie każe wątpić o lepszej przyszłości. Dlatego też pozwól Wasza Ekscelencjo, że jako stary świadek owego posiewu na dzisiejszej uroczystości dożynków narodowych, podniosę toast wysokiej czci i uznania dla syna jednego z najpierwszych obywateli kraju, którego pamięć w tak zaszczytny sposób potrafiłeś utrwalić w narodzie. Niech nam żyje Ekscelencja nasz namiestnik Filip Zaleski!

Bal z tombolą na dochód Domu pracy z powodu prywatnych zabaw dnia jutrzejszego, odbędzie się dopiero w poniedziałek dn. 15. bm. stanowczo.

Biletów wstępu na bal i kart kombinacyjnych na grę w tombolę dostać można u mnie przy ulicy Kopernika l. 38, w poniedziałek przez cały dzień w kancelarji komitetu balowego w hotelu Żorża, a wieczór przy kasie w kasynie miejskiem.

Jadwiga Leonowa Sapieżyna.

Obywatelstwo austrjackie nadało namiestnictwo poddanemu rosyjskiemu, p. Adamowi Antoniemu Sosnowskiemu, klerykowi u OO. Dominikanów.

Na wystawie amsterdamskiej otrzymali w dziale XXXII robót drukarskich, introligatorskich itp. honorową wzmiankę Julja Joanowicz z Czerniowiec, w dziale XL: oleje, mydła, wosk, wody mineralne i.p. medal złoty Gartenberg, Lauterbach, Goldhammer i Wagmann, fabryka świec i nafty w Drohobyczu; zaś wzmiankę honorową Bonifacy Stiller, właściciel zakładu kąpielowego w Morszynie.

W lwowskim sądzie krajowym zdarzył się wczoraj przy rozprawie karnej niezwykły w świątyni Temidy wypadek. Dziewczynka 4-letnia, która jako poszkodowana miała składać zeznania, rozpłakała się i nie chciała odpowiadać na pytania przewodniczącego. Prezydent, radca Białoskórski, posłał do cukierni po ciastka, a dziecko spożywszy łakocie, zaczęło opowiadać swoje przygody. Gdy obwinionego zasądzono na 6 miesięcy więzienia za zbrodnię z § 128 k. k., obrońca dr Dulęba zgłosił zażalenie nieważności z powodu, że przewodniczący traktował poszkodowaną cukierkami, i tym sposobem miał wpłynąć na jej zeznania.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Michała Kopczaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tylawie, nauczyciela Franciszka Tomaczka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łękach Dolnych, a nauczycielkę Paulinę Pospischil w Kobylnicy rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Strzałkowicach.

Taryfa adwokacka. Ministerstwo sprawiedliwości wezwało wszystkie sądy wyższe do złożenia ankiety celem ułożenia taryfy wynagrodzenia adwokatów za ich poszczególne czynności. Wydział czeskiej Izby adwokatów wypracował już taką taryfę, którą przedłoży niebawem zgromadzeniu adwokatów. Oto główne jej postanowienia:

Honorarjum za skargi wraz z informacją, tudzież podania nakazowe i egzekucyjne, wynosić ma, jeżeli przedmiot sporu bez odsetków i ubocznych należytości wynosi: a) 50 złr. lub mniej: 1 złr. 50 ct.; b) od 50—200 złr: 2 złr. 50 ct.; c) od 200—500 złr.: 3 złr.; d) od 500—1000 złr.: 5 złr.; e) od 1000—5000 złr.: 8 złr.; f) więcej jak 5000 złr.: 10 złr.

Za sporządzenie innych podań w sprawach spornych, o odroczenie terminów itd.: a) do 500 złr.: 2 złr.; b) od 500—5000 złr.: 3 złr.; c) powyżej 5000 złr.: 5 złr.

Za listy upominające: a) do 50 złr.: 50 ct.; b) od 50—200 złr.: 60 ct.; c) od 200—1000 złr.: 80 ct.; d) powyżej 1000 złr.: 1 złr.

Za pełnomocnictwo: 1 złr.

Za odroczenie terminu: a) do 50 złr.: 1 złr. 50 ct.; b) od 50—500 złr.: 2 złr.; c) od 500 do 5000 złr.: 3 złr.; d) powyżej 500 złr.: 5 złr.

Za kontumacje i inne terminy: a) do 50 złr.: 2 złr.; b) od 50—500 złr.: 3 złr.; c) od 500 do 5000 złr.: 4 złr.; d) powyżej 5000 złr.: 6 złr.

Prócz tego ułożone są taksy za odbiór pieniędzy i papierów wartościowych, za czas stracony na terminach po za siedzibą adwokata, za wydalenie się z siedziby i koszta podróży, nareszcie należytości za przepisywanie i ekspedycje pism i podań.

Niewypłacalność. Wiedeńskie stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność Marka Halbera i Anny Halber we Lwowie.

Myśl poprawna. W dniu, w którym Matejko ofiarował papieżowi do Watykanu obraz „Sobieski pod Wiedniem“, jeden z celniejszych uczniów wielkiego mistrza, p. Styka, porwany tym przykładem, ofiarował świeżo ukończony obraz „Matka Boska, królowa Polska“ do katedry na Wawelu. Obraz ten znajduje się na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, a zwraca uwagę znawców głębokiem poczuciem religijnem, wzruszającą myślą otoczenia wizerunku Matki Boskiej różnemi stany społeczności polskiej, a nadto ma wysokie przymioty wykonania i techniki. Nakładem księgarni p. Wł. Miłkowskiego wykonaną została reprodukcja fotograficzna tego pięknego obrazu.

Matejko swatem. Twórca „Hołdu“ mimowoli i bezwiednie wyswatał czule kochającą się parę.— On ubogi i początkujący malarz kochał się w posażnej pannie, córce b. kupca kolonjalnego. Ojciec ani chciał słyszeć o związku córki z ubogim nieznanym malarzem! Młodzi kochali się bardzo, lecz ona wbrew woli rodziców ręką swoją rozrządzić nie chciała. Napróżno przyjaciele i znajomi młodzieńca chcieli zwalczyć upór ojca, wszystkie prośby i nalegania stanowczo odrzucił. Jednemu zaś z wstawiających się, iż malarz z czasem zostanie sławnym, odpowiedział ironicznie:

— No! jeżeli Matejko zapewni mnie o tem, wówczas chyba uwierzę.

— I dałbyś mu córkę? — zapytuje przyjaciel kochającej pary.

— W takim razie niech się biorą — odpowiada b. kupiec.

Nie upłynął jeszcze tydzień czasu, kiedy upartemu ojcu przedstawiono autentyczny dokument, a mianowicie list Matejki, w którym mistrz nasz pisze następujące słowa: „Na żądanie sz. pana oświadczam, iż młody *** posiada rzeczywisty talent, który stosownie rozwinięty i pokierowany może postawić pańskiego protegowanego w rzędzie lepszych artystów polskich“. Stary kupiec po otrzymaniu takiego dokumentu jeszcze się wahał, lecz zwyciężony przypomnieniem danego słowa, pozwolił w końcu na małżeństwo kochającej się pary.

Fotografję, przedstawiającą uczestników II. zjazdu strażackiego w grupie mieszczącej blisko 100 osób, można oglądać w zakładzie Mieczkowskiego, ul. Pańska l. 5

Zarząd „Lutni“, lwowskiego towarzystwa śpiewackiego podaje do wiadomości, iż odtąd zwyczajne próby „chóru mięszanego“ odbywać się będą w dnie poniedziałkowe o godzinie w pół do 7ej, zaś próby „chóru męskiego“ odbywać się będą każdej środy z uderzeniem godziny 7ej w sali kasyna miejskiego.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 11. października. Skradziono z magazynu wojskowego l. 13 Podwale 18 bluz artyleryjskich. — Złożono w pol. zapomniany w dorożce czarny jedwabny parasol, złoty pierścień z brylantem znaleziony w podwórzu jednego z prywatnych domów i świadectwo dojrzałości Jana Piotra Bronisława Łepkowskiego. — Przyaresztowano Marją Kurasz z kotarą i Jędrzeja Olszewskiego z 2 szaflikami skradzionemi.

Warszawa 9. października. W godności prałatów kapituły katedralnej warszawskiej zatwierdzeni zostali rzeczywiści kanonicy tejże kapituły: ks. Antoni Dietrich, Justyn Borzewski, oraz proboszcz parafii Słomczyn, ks. Kazimierz Budziszewski.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą: Dnia 1. bm. na przeciwległej stronie Smotrycza, zamieszkałej przez miejscowych kowali, wszczął się gwałtowny pożar. Domy w tem miejscu są pobudowane jeden przy drugim, gdy przeto zajął się jeden, pożar ogarnął zaraz przyległy i jeszcze cztery, a nasza niešwietna straż ogniowa dopiero w dobre 20 minut zdążyła przybyć na miejsce wypadku. W przeciągu dwoch godzin z sześciu domów pozostały tylko popioły, a ich lokatorowie bez dachu i kawałka chleba.

Poznań 10. października. Właściciele gruntów w gminach Straszewo, Wągrowiec, Łęgowo, Ostrowo, Wiatrowo, Pokrzywnica, Prusiec, Jakubowo, Marlewo i Cieśla (w powiecie węgrowieckim i obornickim) zawiązali się w towarzystwo melioracyjne nad rzeką Wełną, jakie już od kilku lat istnieje między wsią Wełną (w powiecie gnieźnieńskim), gdzie rzeczka Wełna wypływa, aż po Janowiec. Skupowane są na tej przestrzeni młyny, aby osuszać łąki, które się rzeczywiście poprawiły, tak iż obecnie siano można wygodniej sprzątać.

Spisy lokatorów. W Warszawie istnieje bardzo dobry przepis, że właściciele domów muszą w bramie na osobnej tablicy utrzymywać spis lokatorów. W ten sposób nie potrzeba ich szukać godzinami.

Matka zbrodniarką. Z Pesztu piszą: Straszliwa scena odegrała się dziś przy rozprawie ostatecznej przeciw pani F. L., pochodzącej z bardzo szanownej rodziny w komitacie Szathmarskim. Pani L., piękna do dziś kobieta, nie żyje z mężem i musi utrzymywać dziecko, które kocha nad wszystko. Utrzymanie to zdobywała ona rozmaitym sposobem. W ostatnich czasach zajmowała się kolporterką. Przed dwoma tygodniami weszła ona z książkami do pomieszkania dra Apaticzkyego, a nie zastawszy nikogo w pierwszym pokoju przeszła do sypialni. Tu leżały suknie doktora, z kamizelki wyglądał złoty łańcuszek. Pani L. na ten widok zapomniała o wszystkiem. Pamiętała tylko, że jej syn nie ma ubrania i do szkoły pójść nie może. Pochwyciła więc drżącą ręką za zegarek, i w godzinę zegarek z łańcuszkiem był zastawiony, a syn dostał ubranie, ale postradał matkę, którą aresztowano. Przy rozprawie biedna kobieta nie miała na obronę swą nic prócz łez. Sąd naznaczył jej minimum kary, 6 miesięcy, przeciw czemu pani L. apelowała.

Pamiątka po Lelewelach. W parafialnym kościele św. Stanisława w Skierniewicach, po nad drzwiami przy wejściu do kruchty, mieści się nagrobek Ludwika de Salsa, nadwornego lekarza Adama Komorowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Królestwa.

Wyryty na tym skromnym pomniku napis, jako mający związek z zasłużoną u nas rodziną Lelewelów, powtarzamy z zachowaniem tak w osnowie, jako i końcowym nazwisku, ówczesnej pisowni:

„D. O. M. Spojrzy tu, o człowiecze y westchni do Boga — Tu Ludwika de Salsa złożyła śmierć sroga — Póki żył, był przymiotów y cnót wielkich wzorem — Umarł, będąc prymasa wielkiego doktorem — Sławie jego poświęcił ten napis kamienny — Przyjaciel y po śmierci jego nieodmienny.

H. Loelhoeffel de Loewensprung,
J. K. M. Kons. y Medyk
R. P. MDCCLX.“

Podpisany fundator nagrobka, Henryk Lelewel, był nadwornym lekarzem króla Augusta III., a ojcem Karola Maurycego, zasłużonego członka komisji edukacyjnej, którego syn, Joachim, pierwszorzędne w szeregu historyków europejskich zajął miejsce. Tenże Karol nabył w powiecie radzymińskim dobra Wola Cygowska, dotąd wraz z szacowną po Joachimie bibljoteką, w posiadaniu rodziny Lelewelów pozostające.

Zakochany Beethoven. W biografiach Mozarta i Beethovena czytaliśmy niejednokrotnie, że kompozytor „Don Juana“ był prawie ciągle zakochany, twórca 9 symfonij zaś nigdy nie doświadczał wstrząśnień sercowych. Jedyny uczeń Beethovena, Ferdynand Ries opowiada jednak o tem inaczej i pisze co następuje: Beethoven ani na chwilę nie przestał być

sakochanym. Pierwszy płomień rozbudziła w nim panna Janina d'Horath w Kolonji, która spędzała często chwile w gronie rodziny Brenning, zaprzyjaźnionej z muzykiem. Była to piękna blondyna, wykształcona muzykalnie i posiadająca piękny głos, którym prześlicznie śpiewała znaną wtedy powszechnie pieśń:

Mich heute noch von dir zu trennen,
Und dieses nicht verhindern können,
Ist zu empfindlich für mein Herz!"

Współzawodnikiem jego i później mężem panny Janiny był kapitan austr. Karol Greth, który zmarł jako komendant Temeswaru 1827 r. Drugą słabością mistrza była panna W. W Wiedniu był Beethoven ciągle zakochany. Jeżeli spotkał ładną dziewczynę na ulicy, oglądał się za nią [illegible] że ton uważałem. Pewnego razu, powiada Ries, wymawiałem mu stosunki z pewną damą, a wtedy on przyznał, że ta kobieta trzymała go najdłużej, bo całe 7 miesięcy. Odwiedzał on mnie najczęściej, wtedy, kiedy mieszkałem u pewnego krawca, mającego trzy piękne córki.

Amerykański pojedynek aktorki. Z W. Warszawy piszą: W tych dniach odebrała sobie tu śpiewaczka, Berta Steinhammer, życie wystrzałem z pistoletu. Wszyscy sądzili, że powodem tego kroku był debiut jej, który wypadł nieszczęśliwie, ale list do męża, zaadresowany do p. Steinhammer, dowodzi, że padła ona ofiarą pojedynku amerykańskiego. W liście tym jest następny ustęp: „W strasznym dramacie moim grasz bezwiednie rolę. Przypomnij sobie... Ongi szliśmy przez Kärntnerstrasse i spotkaliśmy piękną kobietę, którą widziałeś mężczyzną. Z tą kobietą miałam amerykański pojedynek. Termin upływa 14. bm. [illegible]"

Korespondencja redakcji. Panu Franciszkowi D. w Pustomytach. Artykuł wzmiankowany powtórzyliśmy za Gaz. Nar. i dlatego nie mamy obowiązku prostować go dopóty, póki sprostowania podobnego nie umieści Gaz. Nar.

W Cylei (Cilli), w Karyntji, nastąpiło dnia 10. bm. silne trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Uroczyste doroczne posiedzenie w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich odbyło się dnia 11. o godz. 1/2 12. Obecni byli: p. namiestnik Zaleski, marszałek dr. Zyblikiewicz, arcybiskup Isaakowicz, biskupi Stupnicki, Dunajewski, Sembratowicz i Sołecki, ks. Wład. Sapieha, hr. Zamojski, hr. Stan. Tarnowski, ks. Walerjan Kalinka, prócz tego kilkanastu posłów sejmowych. Zebranych powitał krótką przemową zastępca kuratora, p. Małecki, podnosząc zasługi [illegible] zakładu i wspominając o zasługach zmarłego kuratora, ś. p. Kazimierza hr. Krasickiego. Ze sprawozdania, które następnie odczytano, wyjmujemy przedewszystkiem [illegible] 12 kurator, Andrzej ks. Lubomirski, poruczył swoje zastępstwo na czas nieograniczony p. Małeckiemu. W miejsce p. Fryderyka Papéego, który otrzymał posadę przy bibliotece uniwersyteckiej, zamianowano pierwszym skryptorem pana Bronisława Czarnika. W ciągu ubiegłego roku wydano nową instrukcję dla zakładu, ogłoszono drukiem trzeci zeszyt katalogu rękopisów i prowadzono dalej prace około założenia katalogu realnego. Z dotacji rządowej [illegible] nabyto do biblioteki: zbiór dokumentów królewskich z lat 1485—1531, zbiór [illegible] z lat 1391 do 1635, zbiór wielicki z 15. i 16. wieku, zbiór materjałów do [illegible] poddańczego w Galicji, [illegible] 1540—1571 itd. Dział drukowanych znajduje się obecnie 80.390; przybyło 1500; rękopisów 2953, przybyło 27; obrazów 751, autografów 2704, dyplomów 893 itd. Czytelnię górną zwiedziło w ciągu roku 12.914 a dolną [illegible] do badań naukowych 2372. Muzeum oglądało 2065 osób.

Majątek zakładu wynosi obecnie w papierach wartościowych 165 876 zł., a w nieruchomościach 507.126 złr.; [illegible]

Po odczytaniu sprawozdania, pan Bronisław Czarnik miał zajmujący odczyt „O samorodowaniu Andrzeja Tenczyńskiego."

Teatr. Dzisiaj w piątek dnia 12. bm. z powodu chwilowej słabości p. Kwiecińskiej, w miejsce zapowiedzianej komedji „Oj młody, młody!" przedstawionymi będą „Bracia Rantzau."

Jutro w sobotę dnia 13. bm. po raz pierwszy: „Oj młody, młody!"

W niedzielę dnia 14. bm. po południu: „Uriel Akosta," [illegible] Gutzkowa; wieczorem: „Lunatyczka," opera Belliniego.

Jan III pod Wiedniem. We wtorek zamknięta została w Wiedniu wystawa obrazu Matejki, który przesłany został do 10. bm. do Muzeum [illegible] w Rapperswyl. W ciągu wystawy zwiedziło obraz 140.000 osób.

Pan Stanisław Barcewicz, którego koncert we Lwowie zapowiedziany na 19 bm., wystąpi dnia 20. bm. z koncertem w Stanisławowie, dokąd zaproszony został przez grono miłośników muzyki. Artysta nasz będzie w tym sezonie grał w Londynie i Petersburgu. Dnia 21. bm. odbędzie się koncert Barcewicza w [illegible].

Przegląd Lwowski, oddawszy dobre przysługi sprawie katolickiej, przestał z dniem 1. grudnia wychodzić. Natomiast OO. Jezuici wydają z dniem 1. stycznia 1884 *Przegląd powszechny*, religijno-naukowe pismo, oparte na gruncie *Civilta cattolica* i *Stimmen aus Maria-Laach*, a kierowane przez XX. Jezuitów [illegible] i Załęski. Polemika dziennikarska i bieżąca polityka wykluczona. Obok artykułów zasadniczych, omawiających kwestje religijno społeczne i artykułów ściśle naukowych [illegible] pismo będzie [illegible] ruch religijny i socjalny w świecie. Słowem, ma to być prawdziwy *Przegląd*, [illegible]

Przegląd powszechny będzie wychodził w Krakowie raz na miesiąc, w zeszytach 8-arkuszowych. [illegible] *(Czas.)*

Muzeum narodowe otrzymało w darze [illegible] rzeźbę Korpała, przedstawiającą Kilińskiego.

Żywotów świętych ks. Piotra Skargi, wydanie nowe zakładu Księgarni Polskiej, wyszedł zeszyt 28.

Świetną operę ma mieć New-York w bieżącym sezonie. [illegible] Patti, Etelka Gerster, Nilsson, Marcella Sembrich, Trebelli, Scalchi-Campanini, Caponi i Stagno. Jak na jeden sezon i na jedno miasto [illegible] może wystarczy?

Z izby sądowej.

Wiedeń 10. października. Israel Schnidegg w Przemyślu wziął od Samuela i Mojżesza Golda, tudzież od Benischa Schwarza po 500 zł., przyrzekając za tę cenę uwolnić ich od wojska, za co sąd przemyski skazał go jako oszusta na 8 miesięcy więzienia. Obrońca Schnidegga proponował, aby sądowi przysięgłych dodać, czyli oskarżony istotnie pieniądze na ten cel użył, a ponieważ sąd się na to nie zgodził, więc obrońca wniósł zażalenie nieważności, motywując, iż nie było powodu odrzucania tego dodatku, tem więcej, że dwóch popisowych istotnie uwolniono, a tem samem nie ma wcale ani podstępu, ani też osoby poszkodowanej. W sprawie tej odbyła się dziś rozprawa przed trybunałem kasacyjnym. Generalny adwokat dr. Sacher dowodził, że sąd nie miał obowiązku przyjmować tego dodatku. Pytanie postawione zawiera wszystkie znamiona zbrodni. Trybunał kasacyjny zgodził się z wywodami dr. Sachera i odrzucił zażalenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Giełda lwowska. Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem handlu zatwierdziło jest statut „Giełdy lwowskiej" i instytucja ta, uznana przez ogół jako konieczna potrzebna dla uregulowanego prowadzenia handlu zbożem i innemi towarami, [illegible] niebawem już wprowadzoną będzie w życie.

Ponieważ jednak tak urządzenie „Giełdy lwowskiej," jako też dalszy jej byt zawisły jest od środków, dostarczanych na ten cel od pojedynczych instytucyj, korporacyj, osób interesowanych i dbających o dobro publiczne, przeto odzywa się Izba handlowa i przemysłowa do tych ofiarności i poczucia obywatelskiego i uprasza uprzejmie, aby przystępując jako założyciele do „Giełdy lwowskiej," deklarować raczyli w biurze Izby handlowej i przemysłowej datki jednorazowe na urządzenie „Giełdy," ewentualnie roczne datki na dalsze jej utrzymanie.

Gdy dalej według postanowień § 50 statutu „Giełdy" przy pierwszych już wkrótce nastąpić mających wyborach do rady giełdowej i do komisyi sędziów polubownych, uprawnione do wyboru są tylko te osoby i zakłady, które swoje dotacje dali na urządzenie „Giełdy," zechcą zatem wszyscy ci, którzy już deklarowali takie datki, lub deklarować zamyślają, uiścić je najdalej do 15. października b. r. w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Zakłady i korporacje, przystępujące jako założyciele do „Giełdy lwowskiej," zechcą zarazem wymienić te osoby, które prawnie ich mają zastępować i którym w swoim czasie oddane być mają karty legitymacyjne i karty głosowania, przyczem się nadmienia, że taki zastępca powinien być wybieralnym według § 8 statutu „Giełdy," tj. być właścicielem lub dzierżawcą dóbr tabularnych, kupcem albo przemysłowcem, lub też prokurystą firmy, sądownie zaprotokołowanej.

(m.) **Nowy projekt kolejowy.** W ubiegłym tygodniu utworzyło się konsorcjum, złożone z ks. Adama Sapiehy, hr. Mieczysława Borkowskiego, hr. Jerzego Borkowskiego, hr. Jakóba Pomianowskiego i br. Seweryna Brunickiego, w celu budowy kolei drugorzędnej z Wyżniej (Kuty) przez Śniatyn, Horodenkę, Stefanówkę do Zaleszczyk, a ewentualnie także z Zaleszczyk przez Borszczów do Skały (granicy rosyjskiej). Wczoraj [illegible] do Sejmu petycja tego konsorcjum o wyjednanie u rządu koncesji [illegible]. Dowiadujemy się oraz, że za tem konsorcjum stoją znaczne finansowe siły zagraniczne.

Przegląd polityczny.

Lwów 12 października.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Krakowa, iż w skutek uchwały tamtejszej Izby handlowej, ażeby zamiast jak dotąd 24, wybierano w przyszłości 32 członków do Izby handlowej, postanowiła wielka liczba przemysłowców wystosować do rządu petycję, [illegible] Dalej żąda wspomniana petycja, ażeby przemysłowcy mieli 20 reprezentantów w Izbie, gdyż przedstawiają większą liczbę podatków niż kupcy.

Telegraf sygnalizował nam wczoraj artykuł wiedeńskiej *Allg. Ztg.*, w którym dziennik ten wyrażając [illegible] przeciwko sprzymierzeniu się Niemców austrjackich z Polakami, [illegible] „Panami sytuacji są dla następnej sesji i obawiamy się, iż jeszcze na długi okres czasu takimi pozostaną, [illegible] stronnictwem politycznem, które narodowość swą podporządkowali umie ogólnym celom politycznym. Oto jest cała tajemnica dotychczasowego ich powodzenia i gwarancja ich przyszłych zwycięstw. [illegible]

Politik pisze: „Mężowie stanu polskiego [illegible] Z jednej strony ofiarują Polakom przymierze, [illegible] z drugiej strony Herbst korzysta z [illegible] aby Polaków zasypać słowami pełnemi jadu i nienawiści. [illegible]

Inaczej ma się rzecz z wywodami *Wiener Allg. Ztg.* co do podstaw solidarnej działalności Polaków z prawicą. [illegible] jednokrotnie świetnie się objawiła, postępują Polacy, Czesi i Słoweńcy, w przyjaźni [illegible] Niemcami [illegible] Może z [illegible]

wnie przyczyny, ponieważ razem dzierżą sztandar **autonomji**, której przeciwnikami są właśnie członkowie połączonej lewicy."

Staroczesi różnią się wielce od młodoczechów w sądach o znanym artykule *Köln. Ztg. Pokrok* jest przekonania, że był on napomnieniem, adresowanem do zjednoczonej lewicy, *Narodni Listy* zaś uważają go za manewr austrjackiego biura prasowego, mający na celu zastraszenie Czechów i zmuszenie ich do głosowania za podatkowemi przedłożeniami rządu. Autor wspomnianego artykułu zdradza najzupełniejszą nieznajomość stosunków czeskich. Kończąc jednak artykuły swoje, tak *Pokrok* jak *Narodni Nisty* zastanawiają się nad szansami porozumienia Czechów z Niemcami, do czego jednak zdaniem ich potrzebni są odpowiedni ludzie wśród Niemców, mogący się z Czechami porozumiewać na zasadach pełnego równouprawnienia.

Według *Wiener Allg. Ztg.*, w kołach dobrze poinformowanych nic jeszcze nie wiadomo o wypadku między wojskiem austrjackiem a rumuńskiem.

Konserwatywna a czasem półurzędowa *Post* zastanawia się z powodu pogrzebu Turgieniewa nad tem, czy pisarz ten w ostatnich czasach był przyjacielem Niemców, i dochodzi do przekonania, że żaden inteligentny Rosjanin nie może być obecnie przyjacielem Niemiec.

W sferach administracyjnych, jak zapewniają *Nowosti*, podniesiono sprawę uregulowania stosunku duchowieństwa do szkół ludowych. Według odnośnego projektu zakres wpływu duchowieństwa na te szkoły ma być rozszerzony, władze zaś administracyjne otrzymają polecenie wspierania usiłowań duchowieństwa w zakresie spraw szkolnych.

Sprzedaż hektografów na żądanie departamentu prasy w Petersburgu i wskutek opinji p ministra spraw wewnętrznych ma być prowadzoną pod dozorem policji. Mianowicie hektografy ulepszone z łatwością odbijające setkę i więcej egzemplarzy, wolno będzie utrzymywać tylko domom handlowym i instytucjom publicznym prowadzącym znaczną korespondencję. Sprzedawanie zaś takich hektografów osobom prywatnym zostanie stanowczo wzbronionem dla uniknięcia nadużyć.

Według ostatnich wiadomości z Belgradu, partja radykalna domaga się odjęcia królowi prawa mobilizowania armii i zawierania aliansów corocznego zbierania się skupczyny, na obrady bez powołania ze strony króla uwolnienia od sankcji królewskiej tych ustaw, które skupczyna dwa razy uchwali, prawa wyborczego dla każdego Serba liczącego 25 lat wieku, prostego poselskiego przyrzeczenia w miejsce przysięgi, którą dotąd składać muszą członkowie skupczyny, wreszcie dla skupczyny prawa żądania od króla amnestji w wypadkach ważniejszych.

Okólnik prezesa gabinetu Christicza do prefektów wzywa tych ostatnich, aby sumiennie wypełniali swoje obowiązki i baczyli zawsze na to, że rząd pragnie powodować się najściślejszą bezstronnością, niemniej, że w myśl intencji króla będzie przestrzegał konstytucji i interesów kraju. Wszystkie trudności i nieporozumienia winne być usuwane przez rozsądne pouczanie ludności. Każde nadużycie władzy ulegać będzie jak najsurowszej karze.

Repub. franç. i *XIX. Siècle* oświadczają, że znane zajścia, wywołane w czasie pobytu monarchy hiszpańskiego w Paryżu, mogą być uważane za stanowczo załatwione, a to przez krok, który uczynił w ambasadzie hiszpańskiej pierwszy dygnitarz rzeczypospolitej. Gdyby dwór madrycki zamierzał domagać się jeszcze więcej, przekroczyłby swoje prawa, a gabinet paryski nie mógłby już nic więcej uczynić w tej mierze.

Niemieckiej Radzie Związkowej przedłożony został projekt regulaminu dla międzynarodowego urzędu kolejowego, którego zadaniem byłoby rozstrzygać w kwestjach dotyczących transportu.

Z Hamburga i Altony wydalono znowu w dniach ostatnich wiele osób na podstawie ustawy o socjalistach.

Z Bukaresztu donoszą, że rumuńscy żołnierze obsadzili kasarnię austrjacką, postawioną na terytorjum rumuńskiem. Rumuni zostali wyparci i pobici przez żołnierzy austrjackich, którzy zajęli napowrót kasarnię, biorąc 18 Rumunów do niewoli.

Turcja odmówiła przedłużenia traktatu handlowego z Włochami.

Parlament włoski zbierze się 22-go bieżącego miesiąca.

Zeszłej soboty odbył się w Belfast, w Irlandji mityng, na którym znajdowało się do 40,000 osób ze stronnictwa, pragnącego związku z Anglją ale potępiającego dotychczasowy system rządowy, jako ośmielający opozycję. Gdy mityng był już na rozejściu, wpadło kilkuset katolików na uczestników mityngu i wywiązała się utarczka, w której zostało śmiertelnie ranionych także kilku policjantów, usiłujących przywrócić porządek.

Propaganda fidei postanowiła organizować w Anamie i Tonkinie katolicką hierarchię.—W Hue ma być utworzone biskupstwo i otwarty kościół katedralny.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XVII dnia 12. października o godz. 1 1/4 w południe. Spis petycyj:

Peczyniżyńska Rada szkolna, o systemizowanie czteroklasowej szkoły. Żółkiewski Wydział powiatowy, w sprawie §. 6 ordynacji wyborczej. Rawski Wydz. pow., w sprawie interpretacji § 12 ustawy drogowej. Żółkiewski Wydział powiat, j. w. Ten sam w sprawie budowy kolei żelaznej przez Żółkiew. Rohatyński Wydz. pow., w sprawie produkcji i sprzedaży soli bydlęcej. Rawski Wydz ał pow., o zniesienie chajderów. Kolbuszowski Wydz. pow., j. w. Brzeski Wydz. pow., j. w. Żółkiew. Wydz. pow., j w. Rohatyński Wydz. pow., j. w. Strutyn Wyżny, gmina powiat. Dolina, o uwolnienie od płacenia „targowego" miastu Dolinie. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa, o zwolnienie nowo powstających zakładów kredytowych, od opłaty dodatków krajowych do podatków. Gminy Breń osuchowski, Kawenczyn i Wampierz, powiat Mielec, o subwencję na regulację wód tamtejszych.

Gmina Halicz ad Podhajce przeciw rozporządzeniu Wydziału krajowego l. 45758 w sprawie używania tłoki. Wyborcy kurji miejskiej pow. Stanisławów z uzupełnionym protestem wyboru starosty Goreckiego. Ksiądz Eliasz Mardarowicz i towarzysze j. w. Tatrzańskie Towarzystwo o uregulowanie granic między Węgrami a Galicją. Gmina Kokutkowce, pow. Tarnopol, o zapomogę na budowę cerkwi. Gmina Nadbrzezie, pow. Tarnobrzeg, o wyjednanie uwolnienia od opłaty cła wchodowego za sprowadzane artykuły żywności. Rohatyński Wydz. pow. o nadanie Wydziałom pow egzekutywy. Zaleszczycki Wydział pow. j. w. G Dźwinogród pow. Buczacz o uwolnienie od konkurencji do budowy cerkwi w Zielonej. Gmina m. Dąbrowy o zezwolenie do pobierania 80% dodatku do podatków bezpośrednich i konsumcyjnych od mięsa i wina. Ta sama o uwolnienie gminy od uiszczenia kwoty 1000 złr. na rzecz budowy drogi ze Szczecina do Tarnowa.

Mieszkańcy gminy Czerce, powiat Rohatyn, o zapomogę na zasiewy lub o pożyczkę bezprocentową 6.000 złr. Łopuszańska Walerja, wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, o dar z łaski dla dzieci. Zawiejski Mieczysław, uczeń akademii sztuk pięknych we Wiedniu, o zapomogę na dalsze kształcenie. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, o subwencję dla zakładów w Rozdole, Czerwonogrodzie i Bursztynie. Ta sama, o subwencję na wykończenie budynków zakładu w Rohatynie. Rada szkolna miejscowa w Dulczy wielkiej, o wynagrodzenie i przyznanie na przyszłość remuneracji dla nauczycielki robót ręcznych tamże. Ta sama, o przyznanie tamtejszemu nauczycielowi wynagrodzenia za 4 godzin dziennie nadobowiązkowych. Kselarowa Marja, wdowa, po nauczycielu, o wyznaczenie pensji. Łepki Eulampia, wdowa po nauczycielu, o wsparcie. Kropiwnicki Józef, nauczyciel języka angielskiego, o wyznaczenie funduszu na naukę języka angielskiego w akademii politechnicznej we Lwowie. Wydział bursy gimnazjalnej imienia Dymnickiego, o zapomogę. Kaleczyński Włodzimierz, nauczyciel w Strzebynie, o zapomogę lub zaliczkę. Zahaczewski Jan, nauczyciel w Świeżu, o remunerację za nadobowiązkowe czynności. Bala Józef, nauczyciel w Krzywaczce, o stabilizację i przyznanie dodatków pięcioletnich. Marja Borawska, przełożona pp Felicjanek w Krakowie, o subwencję. Gmina Bochnia, o pozwolenie do pobierania opłat od trunków. Gmina Zalesie, o zapomogę na budowę szkoły.

Odczytano nasamprzód interpelację ks. **Buchwalda** do komisarza rządowego, w której wyłuszczone są niewłaściwe sposoby spławiania drzewa na Wisłoku pod Cieszyną przez niejakiego Bergglasa, i dołączone pytania, czy rząd nie byłby skłonny zabronić tego spławu i zniewolić sprawcę do wynagrodzenia poszkodowanych mieszkańców nadbrzeżnych.

Na wniosek p. **Wodzickiego Henryka**, jako prezesa komisji budżetowej, który imieniem jej oświadczył, że z budżetem jest już gotową, uchwalono — 1) wszelkie petycje, któreby od jutra miały wpłynąć i wywrzeć jaki wpływ na cyfrę budżetu, nie odsyłać już do komisji budżetowej, ale do Wydziału krajowego. (Książę Ad. Sapieha żądał przedłużenia terminu do środy); 2) postanowiono, aby komisja budżetowa wniosła budżet partjami na posiedzenia plenarne, nie czekając na ostateczne określenie uchwały finansowej.

W pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego z uwiadomieniem o zmianie §. 54 regulaminu banku krajowego (dotyczącego niszczenia listów zastawnych amortyzowanych) przekazano komisji bankowej. P. **Antoniewicz** uzasadniał w pierwszem czytaniu wniosek swój do zmiany ustawy drogowej. Odesłano go do komisji drogowej.

Potem przystąpiono do uchwały przerwanego wczoraj budżetu folwarku Dublańskiego, który w dochodach wykazuje cyfrę 16 050, w wydatkach 17.675, a zatem niedobór 1625 gld.

Sprawozdanie musimy przerwać o godz. 2. po południu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 12. października. Austrjacki ambasador na dworze włoskim, hr. **Ludolf**, tudzież ambasador niemiecki hr. **Keudell** udadzą się około 15. bm. do Capodimonte, dokąd przybędą także ministrowie **Mancini** i **Depretis**. Mają się odbyć bardzo ważne konferencje.

Tryest 12. października. W Pryzrendzie znaleziono przy rewizji w domu pewnego bega karabiny i wielki zapas amunicji.

Petersburg 12. października. W kołach inteligencji tutejszej panuje wielkie oburzenie z powodu, że rząd zabronił urzędnikom i wojskowym być obecnymi na pogrzebie Turgieniewa.

Paryż 12 października. **Challemel-Lacour** ustępuje, a tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmie prawdopodobnie **Ferry**.

Grevy oświadczył ministrom, że złoży prezydenturę dopiero po wygaśnięciu mandatu.

Berlin 12. października. Z Królewca donoszą, że aresztowano tam Rosjanina, przy którym znaleziono szkice fortyfikacyj pruskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11. października. *Presse* donosi: W kołach wojskowych nic nie wiadomo o zatargu granicznym, o którym donoszono z Bukaresztu. Zatarg taki w obecnych stosunkach jest niemożebnym, prawdopodobnie chodzi o zwykły spór graniczny bez żadnych konsekwencyj politycznych. Cesarz złożył przed południem królestwu greckiemu wizytę. Królowa grecka wyjechała po południu do Gmunden. Cesarz przyjmował przed południem na audjencji gubernatora gen. m. Moskwy księcia **Dołgorukowa**. Król saski odjechał wieczorem do Drezna, żegnany serdecznie przez cesarza na dworcu.

Linz 11. października. Sejm odrzucił liczne petycje o zaprowadzenie konsensu małżeńskiego.

Celowiec 11. października. Sejm uchwalił znaczną większością reformę wyborczą do sejmu, według której w kole większych posiadłości uprawnia do wyboru minimum podatków realnych, do którego się liczy w 1/5 podatek gruntowy, z miast i miasteczek każde jest miejscem wyboru; do wyboru są uprawnieni pięcioguldenowcy, tudzież ci, którzy z osobistego tytułu są wyborcami reprezentacji miejskiej. Po wyczerpaniu porządku dziennego sejm zamknięto okrzykami na cześć cesarza.

Paryż 11. października. *Temps* donosi: Rząd uważa sprawę z Hiszpanją w skutek dymisji gabinetu za załatwioną.

Paryż 12. października. Rokowania w sprawie francusko-austrj. traktatu handlowego rozpoczęły się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych.

Bukareszt 12. października. Mówią, że wkrótce zajdą zmiany w gabinecie z powodu rychłego ustąpienia ministra sprawiedliwości **Statescu**.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 11 października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 286·— do 289·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·— do 168·—, Banku hipot. galic. 288 — do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 — 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·65 do 102·65, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·40 do 99·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20 —, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·59 do 5·69, Dukat cesarski 5·60 do 5·70, Napoleonder 9·46 do 9 56, Pół-imperjał rosyjski 9·77 do 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16 do 1·18, 100 marek niemieckich 58·45 do 59·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 12. października godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 288·60, Anglo-Austr. 107·75, Akcje banku Union 110·50, Kolej Karola Ludwika 287·—, Połudn. 149 80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·40, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9 51 1/2, Rubel papierowy 17 3/4. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 11. października godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 58 75, Węg. akcje kredyt. 287 50, Akcje anglo-austr. 107·50, Akcje banku Union 110 —, Akcje Karola Ludwika —·—, Akcje kolei północnej 266 50, Akcje kolei południowej 149·60, Akcje kolei Alfödzkiej —·—, Akcje Staatsbahn 316·—, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej —·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej —·—, Wiedeńskie losy —·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne — —, Losy regulacji Cisy —·—, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 87·25, Akcje banku związkowego 105·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17 3/4, Węgierskie losy —·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 11. października godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·45, w srebrze 78·80, Renta w złocie 99·30, 5% austr. renta marcowa 92·90, Akcje banku wiedeńskiego 840·—, kredytowego 288·10, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleonder 9·51 1/2, Dukat ces. men 5 68, 100 marek niemieckich 58 80.

Berlin 11. października godzina 4 min. 45. Rosyjskie banknoty 200·25, Akcje kredytowe 491·—, Lombardy 257·—, Galicyjskie 122·60, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowe. —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·75.

Telegramy zbożowe z d. 11. października.—**Wiedeń**: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·— do 34·25 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) —·— do —·— do —·— złr., rzepak. (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 179·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·50 m., olej rzepakowy 67·— m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 54·10 fr., olej rzepakowy 77·75, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 12. października: 14·50 do 14·75. **Brema**: 8·05 do —·—. **Hamburg**: 8·20, na sierpień 8·20, na sierpień-grudzień 8 30. **Antwerpja**: na sierpień 19 3/8. **Nowy-York**: 8 3/8. **Filadelfja**: 8 1/8.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) **z Podwołoczysk i Brodów:**

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 30 wieczór.
Nr. 6 mięszany " " 4 " 16 po południu.
Nr. 8 mięszany " " 3 " 5 rano.

b) **z Krakowa:**

Nr. 1 pospieszny o godzinie 5 minut 40 rano.
Nr. 3 osobowy " " 9 " 27 wieczór.
Nr. 5 mięszany " " 11 " 40 przed południem.
Nr. 15 lokalny " " 7 " 54 wieczór.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.